**Uwagi Stowarzyszenia Interwencji Prawnej do V i VI Sprawozdania Okresowego Rzeczypospolitej Polskiej z realizacji postanowień *Konwencji w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania* obejmujące okres od 1 października 2004 r. do 31 sierpnia 2011 r. (ze szczególnym uwzględnieniem okresu od 1 maja 2007 r. do 31 sierpnia 2011 r.)**

## 

## ODPOWIEDŹ NA PYTANIE 1 – IMPLEMENTACJA CAT

W pkt 4 po ostatnim zdaniu warto doprecyzować, że CAT może być także bezpośrednio np. przez sądy do rozstrzygania sporów z materii objętej konwencją oraz przez inne organy działające na podstawie międzynarodowych konwencji np. KMP.

## ODPOWIEDŹ NA PYTANIE 2 – DEFINICJA TORTUR

Mimo że art. 1 ust. 1 CAT zawierający definicję tortur jest częścią polskiego porządku prawnego i stanowi podstawę do spenalizowania wskazanych w niej czynów, SIP nie jest znany przypadek, aby w sprawach karnych przeciwko sprawcom był stosowany bezpośrednio.

SIP nie może się zgodzić, że „wszystkie elementy określone w definicji tortur w CAT są w Polsce penalizowane” jako znamiona różnych przestępstw Kodeksu karnego [dalej: kk]. Za każdym razem sprawozdania dla CAT organizacje pozarządowe konsekwentnie zajmują jedno stanowisko, że taki stan prawny nie jest wystarczający i że konieczne jest wprowadzenia („przeszczepienia”) definicji tortur do kk.

Penalizacja „elementów” definicji tortur w różnych przestępstwach, z których nie wszystkie wskazują na celowe działanie f-sza państwowego, jest wadliwym rozwiązaniem. Po pierwsze, w praktyce prokuratorskiej czy sądowej trudniej jest w konkretnych przypadkach dowodzić i stwierdzać poszczególne znamiona różnych przestępstw. Ani podane w odpowiedzi władz polskich artykuły ani powoływane w zbiegu, które dotyczą sprawstwa, pomocnictwa, podżegania, nie wyczerpują definicji art. 1 ust. 1 CAT. Takie uregulowanie przeszkadza bądź uniemożliwia kwalifikację konkretnych czynów jako tortur w rozumieniu CAT i orzecznictwa Komitetu oraz Europejskiego Trybunały Praw Człowieka w Strasburgu [dalej: ETPCz], a więc udaremnia ich skuteczne ściganie i penalizację. Uniemożliwia także prowadzenie jasnych statystyk w tym obszarze.

Po drugie, powoływane w odpowiedzi przepisy nie oddają wagi **zbrodni** jaką są tortury. Tortury – ze względu na wagę czynu, także z powodu sprawcy szczególnego jakim jest f-sz państwa[[1]](#footnote-1), skutki czynu wobec ofiary i szczególne piętno przypisane temu pojęciu i słowu – zdaniem SIP stanowią zbrodnię państwa. Przepisy polskie definiują je jako występek. W praktyce w dalszym ciągu pozwala to na przyzwolenie stosowania pewnych praktyk przez służby porządku publicznego.

Zdaniem SIP władze polskie nie podejmują radykalnych środków zapobiegawczych, penalnych, a także tych zmierzających do poprawy sytuacji ofiar tortur. Państwo polskie nie zapewnia właściwej opieki ofiarom tortur.

Powoływane w odpowiedzi przepisy kk nie uwzględniają stosowania tortur „w celu ukarania osoby za czyn popełniony przez nią lub osobę trzecią albo o którego dokonanie jest ona podejrzana, a także w celu zastraszenia lub wywarcia nacisku na nią lub trzecią osobę albo w jakimkolwiek innym celu wynikającym z wszelkiej formy dyskryminacji”.

W praktyce może to uniemożliwić ściganie i karanie sprawców tortur, stosujących je z tych powodów i celów. W konsekwencji wyklucza postawienie w stan oskarżenia i proces sądowy – narusza więc prawo do sądu i sprawiedliwego zadośćuczynienia.

Dlatego zdaniem SIP, troska CAT związana z brakiem w polskim Kodeksie karnym odrębnego przestępstwa tortur zgodnego z artykułem 1 i artykułem 4 ustęp 2 Konwencji jest uzasadniona. Trzeba też zaznaczyć, że władze nie podjęły żadnych działań – dyskusji publicznej, badań, inicjatywy ustawodawczej, opinii ekspertów – aby zweryfikować swoje stanowisko. W każdym sprawozdaniu cytują treść przepisów, bez uprzedniego sprawdzenia czy konkretne przypadki lub potrzeba społeczna i uwagi Komitetu nie wymagają zmiany stanowiska.

Jest mowa działaniach funkcjonariusza publicznego lub działającego na jego polecenie. Tymczasem CAT w definicji wyraźnie mówi o „innej osobie występującej w charakterze urzędowym” (np. lekarz pracujący w szpitalu publicznym) lub osobie działającej za ich „wyraźną lub milczącą zgodą”.

Ani wymieniona w definicji CAT osoba – ani stojący za jej działaniem f-sz państwowy – w świetle prawa polskiego nie będą ukarani za stosowanie tortur, a jedynie za np. przestępstwo znęcania się, wymuszenia, czy nadużycie władzy (art. 231 kk), zaś to ostatnie może być popełnione nieumyślnie.

SIP nie może się zgodzić ze stwierdzeniem, że „wprowadzenie do Kk definicji tortur zawartej w Konwencji nie ma znaczenia z punktu widzenia ochrony praw człowieka w Polsce – stanowiłoby jedynie powtórzenie obowiązujących”. Konwencyjna definicja tortur jest precyzyjna i w pełni oddaje okrucieństwo i „szczególne piętno” czyli kryminalną zawartość czynu, będącego zbrodnią.

Istnieje potrzeba wprowadzenia do Kk definicji tortur zawartej w Konwencji. Jej brak ma znaczenie dla tego jak kwalifikowane są dokonane przez f-szy państwa lub osoby działające za ich przyzwoleniem, z polecenia lub milczącą zgodą. Następnie – jak są karani i jaki jest wydźwięk społeczny i indywidualny (ofiara tortur) czynów.

Mając na względzie istotę CAT, wagę tortur i dobro ofiar, a przede wszystkim treść definicji tortur w art. 1 CAT, nie jest prawdą, że wszelkie elementy definicji znajdują odzwierciedlenie w polskim Kk. Nie może być zresztą tak, że czyn taki jak tortury w praktyce będzie stanowił zbieg kilku przepisów prawa, które i tak w sumie nie oddadzą zawartości i naganności karanego przez Konwencję przestępstwa.

## ODPOWIEDŹ NA PYTANIE 3 – TYMCZASOWE ARESZTOWANIE

Istotnie, liczba wyroków w których Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził naruszenie przez Polskę wolności osobistej oraz prawa do sądu zauważalnie spadła. Niemniej jednak władze polskie zapominają, że za każdym wyrokiem stoi konkretna ofiara naruszenia wolności i bezpieczeństwa osobistego oraz konkretne zaniedbania i błędy organów prowadzących postępowanie przygotowawcze czy stosowane przez nie negatywne praktyki, np. przedłużanie aresztu celem wydobycia wyjaśnień.

W związku z odpowiedzią władz polskich, że „osiągnięcie stanu satysfakcjonującego zarówno Rząd, jak i obywateli, wymaga dalszych i konsekwentnych wysiłków” i że „działania takie są i będą podejmowane”, SIP chciałby przypomnieć, że przepisy kodeksu postępowania karnego [dalej: kpk] zawierają wyraźne i precyzyjne określenie czasu trwania postępowania przygotowawczego: dochodzenie powinno być ukończone w ciągu 2 miesięcy (art. 325i § 1 kpk) zaś śledztwo w ciągu 3 miesięcy (art. 310 § 1 kpk). Jest to czasowy standard prowadzonego dochodzenia lub śledztwa. Wiedza i doświadczenie kryminalistyczne wskazują, że najwięcej dowodów świadczących o sprawstwie i winie **zbiera** się w ciągu pierwszych dni (choć to zależy od rodzaju przestępstwa – jednak nawet później **przeprowadzone** dowody wpływają na winę, ewentualnie dokładne okoliczności przestępstwa, nie zaś na sprawstwo i zawinienie). Policjanci i prokuratorzy są tego uczeni i znajdują empiryczne potwierdzenie tego w prowadzonych przez siebie sprawach. Mimo to z różnych względów – także z niedbalstwa, popełnianych błędów a być może z powodu przeciążenia referatów, długość prowadzonych postępowań przekracza ten standard. Tymczasem długość tymczasowego aresztowania to jednocześnie długość śledztwa. Przekracza ona standardy czasowe ustanowione przez polskiego ustawodawcę, niepotrzebnie przedłuża areszt i związane z nim ograniczenia praw i wolności osoby pozbawionej wolności, niszczy rzetelność i skuteczność prokuratury i policji, a przecież są to służby powołane przede wszystkim do wykrywania a następnie dowodzenia przestępstw.

SIP spotkał się także z przypadkami odwieszania zawieszonych kar pozbawienia wolności osobom aresztowanym w związku z toczącym się postępowaniem prokuratorskim lub sądowym – mimo zasady domniemania niewinności i mimo tego, że sąd nie zgodził się na przedłużenie aresztu w przedmiotowej sprawie.

Dariusz S. od 15.06.2009 r. przebywał w areszcie do sprawy toczącej się przed poznańskim sądem. Oskarżenia o przestępstwa gospodarcze jest oparte na pomówieniu go przez świadka. Sąd nie zgodził się na przedłużenie aresztu (ponad 2 lata). Dariusz S. odmówił prokuratorowi dobrowolnego poddania się karze, który wówczas wystąpił do sądu o zarządzenie uprzednio zawieszonej kary pozbawienia wolności. Sąd odwiesił te karę, tak, że mimo zwolnienia z aresztu, Dariusz S. nadal jest pozbawiony wolności i mimo, że nie została spełniona przesłanka (nie zapadł wyrok prawomocny w sprawie prowadzonej przez prokuratora). Taka praktyka uderza w zasadę domniemania niewinności.

W dalszym ciągu Polska nie zapewnia w sposób systemowy pomocy prawnej osobom ubogim, także w przypadku tymczasowego aresztowania, a więc utraty jednej z podstawowych wolności człowieka (brak ustawy o pomocy prawnej dla ubogich).

Odpowiedź, że „polskie prawo przewiduje, że w celu zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania karnego, a wyjątkowo także w celu zapobiegnięcia popełnieniu przez oskarżonego nowego, ciężkiego przestępstwa, sąd lub prokurator mogą zastosować określone środki zapobiegawcze. Środkami tymi mogą być: dozór Policji, poręczenie majątkowe, poręczenie społeczne (tj. poręczenie m.in. pracodawcy, kierownika szkoły, organizacji społecznej), poręczenie osoby godnej zaufania, zawieszenie oskarżonego w czynnościach służbowych lub w wykonywaniu zawodu albo nakaz powstrzymania się od określonej działalności lub od prowadzenia określonego rodzaju pojazdów, **nakaz opuszczenia przez oskarżonego lokalu mieszkalnego zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym przestępstwem popełnionym z użyciem przemocy**”, nie może być uznana za satysfakcjonującą. Władze polskie nie podały żadnych danych statystycznych w tym zakresie ani ich źródeł. Z odpowiedzi tej nie wynika, aby były prowadzone jakieś badania w tym zakresie.

Tymczasem z dochodzących do SIP głosów (pracownicy lub członkowie zajmujący się w innych organizacjach pomocą dla ofiar przemocy domowej, np. Niebieska Linia, studenci odbywający staże w tych organizacjach przy telefonie zaufania) wybrzmiewa, że w tych konkretnych zgłaszanych sprawach nie jest stosowany jest przez władze państwowe nakaz opuszczenia przez oskarżonego lokalu mieszkalnego zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym.

W swojej odpowiedzi („Działania na rzecz skrócenia tymczasowego aresztowania”) w działaniach pozalegislacyjnych władze napisały o monitoringu postępowań sądowych, w których okres tymczasowego aresztowania trwa ponad dwa lata. SIP byłby zainteresowany, wynikami tego monitoringu, przyjętą metodologią i wytycznymi (czym kontrolujący kierują się sprawdzając i oceniając stan faktyczny). Także odnośnie sprawozdania opracowywane przez sędziów wizytatorów odpowiedzialnych za nadzór nad poszczególnymi apelacjami („kwartalne sprawozdania z przebiegu nadzoru”), powinny być upublicznianie na stronie MS.

Pozytywnie należy ocenić publikacje wyroków ETPCz na stronie MS a także niektórych sądów i prokuratur w kraju. Zdaniem SIP powinny one znaleźć odzwierciedlenie w postanowieniach o stosowaniu i przedłużaniu tymczasowego aresztowania w konkretnych sprawach, jeśli mają zastosowanie. Taka praktyka, prócz powołania się na konkretne okoliczności sprawy, zobowiązywałaby sędziów do nieustannego weryfikowania swoich „decyzji”.

## ODPOWIEDŹ NA PYTANIE 4 – PRAWA OSOBY POZBAWIONEJ WOLNOŚCI

Krytycznie należy ocenić brak woli lub skutecznych działań zmierzających do przyjęcia przez polskie władze ustawa o pomocy prawnej dla ubogich. Władze polskie powinny odnieść się do tego zagadnienia w swojej dopowiedzi. Skuteczny dostęp do pomocy prawnej stanowi standard przyzwoitego państwa i niezbędną gwarancję przeciwko nadużyciom prowadzących do nieludzkiego i poniżającego traktowania osoby pozbawionej wolności.

SIP nie do końca zgadza się ze stwierdzeniem, że osoby tymczasowo aresztowane, podobnie jak inni uwięzieni, mają dostęp do aktów prawnych, znajdujących się w bibliotekach jednostek penitencjarnych.

Z prowadzonego przez SIP monitoringu i listów od osób uwięzionych oraz z analizy pomocy prawnej dla skazanych w warszawskich jednostkach penitencjarnych (w ramach projektu „Watch 24” finansowanego ze środków Open Society Institute w Budapeszcie), jak również z listów do Kliniki art. 42 kkw działającej przy Katedrze Kryminologii i Polityki Kryminalnej Uniwersytetu Warszawskiego wynika, że jest wielu aresztowanych i skazanych (ukaranych), którzy nie mieli zapewnione pomocy prawnej ani dostępu do aktualnych przepisów prawa. Nie mieli dostępu do komentarzy aktów prawnych, które są pomocne i mają kapitalne znaczenie dla osób nieznających się na prawie. W bibliotekach jednostek penitencjarnych są kodeksy z 1997 r., bez zmian w okresie 1997 – 2011 r.

Wytłumaczenie władz polskich że „codzienna praca [wychowawców] polega na rozwiązywaniu problemów, z którymi zgłaszają się do nich osadzeni, a które niejednokrotnie dotyczą zagadnień z zakresu praw osób pozbawionych wolności” nie oznacza, że państwo polskie zapewnia dostęp do pomocy prawnej, która spełnia standardy prawa do obrony. Wychowawcy penitencjarni nie są od rozwiązywania problemów prawnych osób aresztowanych lub skazanych, ponieważ nie takie jest ich zadanie a przede wszystkim **nie są oni prawnikami**.

## ODPOWIEDŹ NA PYTANIE 5 – POMOC PRAWNA

Kolejny raz SIP wskazuje na brak woli lub skutecznych działań zmierzających do przyjęcia przez polskie władze ustawa o pomocy prawnej dla ubogich. Władze polskie powinny odnieść się do tego zagadnienia w swojej dopowiedzi (co stoi na przeszkodzie do przyjęcia tej ustawy, na jakim etapie są prace, kiedy będzie oddana do konsultacji organizacji pozarządowych, kiedy stanie się przedmiotem obrad Parlamentu).

Konieczne jest sprecyzowanie informacji o programie pilotażowym nieodpłatnej pomocy prawnej: kiedy się to stanie, czy w jego opracowaniu lub wdrażaniu będą uczestniczyły organizacje pozarządowe, jak i przez kogo program będzie oceniany.

Odnośnie pomocy prawnej świadczonej przez adwokatów władze polskie powinny podać także ile wynoszą honoraria adwokatów. Może się okazać, że osoba uboga starająca się o pomoc z urzędu, nie spełni kryterium narzuconego przez ustawodawcę (np. o 5 zł), lecz porównując jej dochody i wydatki na utrzymanie rodziny z honorariami żądanymi przez adwokatów, okaże się, że osoby tej nie stać na profesjonalnego prawnika.

Dlatego w praktyce w dalszym ciągu SIP obserwuje przypadki braku dostępu do sądu, nierówność broni w przypadku osób ubogich – tzn. takich których nie stać na adwokata „z wyboru” a którym nie przysługuje „adwokat z urzędu”. Obniża to standard postępowań sądowych i jakość uzasadnień.

W związku z odpowiedzią władz na pyt. 24 (odszkodowania), że „w sprawach dotyczących znęcania się przez funkcjonariusza państwowego w latach 2005 – 2010 nie zapadły prawomocne orzeczenia zobowiązujące Skarb Państwa do naprawienia szkody”, standardem powinno być przyznanie pomocy profesjonalnego prawnika lub powództwo adhezyjne prokuratora.

## ODPOWIEDŹ NA PYTANIE 13 – SZKOLENIA Z ZAKRESU PRAW CZŁOWIEKA

Odnośnie rozpoznawanie oznak tortur i znęcania się nie został przetłumaczony „Protokół Istambulski”. Państwo polskie nie zapewniło ani w dalszym ciągu nie zapewnia specjalistycznego szkolenia na temat ofiar tortur w przypadku cudzoziemców starających się o status uchodźcy, którzy w kraju pochodzenia byli poddani torturom lub innym formom maltretowania. Ani Straż Graniczna ani policjanci nie mieli szkolenia jak identyfikować ofiary tortur i postępować z nimi, aby w ten sposób uniknąć wtórnej wiktymizacji. Władze polskie nie zapewniły im odpowiedniej wiedzy ani „narzędzia”, dzięki którym mogliby oni skutecznie chronić ofiary tortur.

Odnosząc się do wszystkich szkoleń, z odpowiedzi władz polskich wynika, że szkolenia te SA realizowane w ramach standardowych szkoleń doskonalenia zawodowego przez samych przełożonych f-szy, nie zaś przez podmioty zewnętrzne. Ponadto władze polskie nie opracowały metodologii oceny efektywności szkoleń i programów edukacyjnych. W związku z tym trudno ocenić ich wpływ na ograniczenie występowania przypadków tortur, przemocy oraz znęcania się. Ponadto

## ODPOWIEDŹ NA PYTANIE 18 – ARESZTY W CELU WYDALENIA

Problemem nie są tylko areszty w celu wydalenia lecz także – może przede wszystkim – ośrodki strzeżone.

W kwietniu 2008 r. delegacja Parlamentu Europejskiego pod przewodnictwem posła Patricka Gauberta wizytowała wybrane polskie ośrodki strzeżone. Delegacja stwierdziła, że władze powinny unikać aresztowania dzieci, nawet jeśli znajdują się one pod opieką dorosłych, a także znaleźć alternatywne rozwiązanie kwestii aresztowania rodzin oraz bezwzględnie zakazać aresztowania kobiet w ciąży. Ponadto zaleciła rządowi polskiemu, aby zatrzymani cudzoziemcy mieli zagwarantowaną stałą lub regularną opiekę medyczną, psychologiczną i psychiatryczną[[2]](#footnote-2).

Raport Caritasu z 2007 r. (wyniki monitoringu ośrodków strzeżonych i aresztów w celu wydalenia[[3]](#footnote-3)), zwraca uwagę na: ● nieznajomość języków obcych wśród funkcjonariuszy obsługujących placówki detencyjne (co uniemożliwia porozumiewanie się w sprawach życia codziennego oraz w sprawach procesowych i medycznych), ● ograniczoną aktywność i brak zajęć dla cudzoziemców (oglądają telewizję i słuchają radia). Caritas podkreślił, że warunki socjalne panujące w niektórych ośrodkach powstałych w miejscach dawnych aresztów i więzień, są poniżej standardu – budynki od lat są nieremontowane i niedoposażone.

SIP potwierdził te braki podczas monitoringu Ośrodków Strzeżonych dla Cudzoziemców (dalej OSC) został przeprowadzony przez Stowarzyszenie Interwencji Prawnej we współpracy z Fundacją Międzynarodowa Inicjatywa Humanitarna, w sierpniu i wrześniu 2010 roku, w ramach projektu strażniczego „Watch 24” finansowanego przez Fundację Open Society Institute [raport na stronie SIP: www.interwencjaprawna.pl/docs/ARE-211-monitoring-osrodki-strzezone.pdf]. W tym miejscu pragnie zaznaczyć, że ośrodki strzeżone nie są więzieniami i nie powinny być tak postrzegane przez osoby sprawujące nadzór nad osadzonymi w nich cudzoziemcami. Z ustaleń SIP i wspomnianych organizacji wynika, że w praktyce cudzoziemcy – którzy co najwyżej popełnili wykroczenie – są traktowani jak więźniowie skazani za dokonane przestępstwo bądź gorzej. Oczywiście „cudzoziemcy” to także ich rodziny, a więc kobiety i dzieci. Co więcej, niektóre przepisy regulujące pobyt cudzoziemców w ośrodkach strzeżonych wydają się być tak skonstruowane, jakby dotyczyły skazanych odbywających karę pozbawienia wolności. Mają do nich zastosowanie przepisy kodeksu karnego wykonawczego. Niektóre przepisy są wręcz mniej korzystne niż te obowiązujące więźniów.

Sąd w postanowieniu decyduje o uwięzieniu cudzoziemca na okres od 30 do 60 dni, z możliwością przedłużenia o 90 dni. Polski ustawodawca stanowi, że z 3 miesięcy okres pozbawienia wolności może przedłużyć się do 1 roku. Jednak zdaniem SIP – w obecnym stanie prawnym, faktycznym i empirycznym – oznacza to naruszenie wolności osobistej, a w niektórych przypadkach wolności od nieludzkiego lub poniżającego traktowania. Z badań SIP i doświadczenia Fundacji Międzynarodowa Inicjatywa Humanitarna [dalej: FMIH] wynika, że wydawanie lub przekazywanie decyzji o przedłużeniu pobytu w ośrodku strzeżonym o kolejne trzy miesiące przeważnie odbywa się w ostatnim dniu, a nierzadko w ostatnich minutach przed terminem zwolnienia z ośrodka. Praktyka ta powoduje ogromny stres pozbawionych wolności cudzoziemców i powoduje problemy psychologiczne. W „tym” dniu cudzoziemcy wraz z dziećmi są już spakowani i gotowi do opuszczenia ośrodka. Jednak po przekazaniu im „ostatniej chwili” informacji o przedłużeniu ich pobytu w ośrodku w warunkach więziennych, muszą sami poradzić sobie z zaakceptowaniem tej decyzji i w odpowiedni sposób przekazać ją swoim dzieciom.

Z informacji FMIH wynika, że psycholodzy wielokrotnie byli zmuszeni prowadzić konsultacje interwencyjne przez telefon wobec cudzoziemców, którzy byli w ostrym stanie kryzysu psychicznego wywołanym informacją o przedłużeniu pobytu w ośrodku przekazaną w ostatnim dniu przed terminem zwolnienia określonym wyrokiem sądu. Większość cudzoziemców „płakała, krzyczała”, w dwóch przypadkach „miała myśli samobójcze”. Wszystkim bardzo trudno było zaakceptować decyzję o pozostaniu w ośrodku i znaleźć w sobie siłę, by przekazać to rodzinie[[4]](#footnote-4).

Odnośnie prawa uwięzionych cudzoziemców do informacji, system przekazywania im informacji nie jest skuteczny[[5]](#footnote-5). Dostępne informacje dotyczące ich praw nie są wystarczające, w szczególności te, które odnoszą się do ich uprawnień procesowych. Pouczenie i sentencja orzeczeń są tłumaczone na język zrozumiały dla cudzoziemca, jednak nie dotyczy to już uzasadnienia, co w praktyce znacznie utrudnia sformułowanie odwołania. W konsekwencji utrudnia im to korzystanie ze środków prawnych i prowadzi do naruszeń ich podstawowych praw. Zarówno autorzy raportu Caritasu, jak i raportu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, zwracają uwagę na to, że cudzoziemcom nie udziela się pisemnej informacji o możliwości zwolnienia z ośrodka lub aresztu. W większości ośrodków nie zapewnia się dostępu do profesjonalnego tłumacza podczas przyjęcia do ośrodka, wizyt u lekarza specjalisty czy u psychologa, co wyklucza zapewnienie skutecznej opieki medycznej i ochrony stanu zdrowia (Krosno Odrzańskie, Lesznowola, Kętrzyn, Białystok, Przemyśl.

Jeśli chodzi o opiekę medyczną, w praktyce cudzoziemcy nie mają zapewnionej odpowiedniej opieki lekarskiej, a utrudnienia w wykonywaniu świadczeń medycznych często wynikają z braku komunikacji między personelem a uwięzionymi oraz z błędów systemowych.

Po pierwsze, art. 107 ust. 1 pkt 2 tej ustawy nakazuje zwolnienie cudzoziemca ze strzeżonego ośrodka lub aresztu w celu wydalenia, gdy jego dalszy pobyt w takiej placówce stanowiłby zagrożenie dla jego zdrowia lub życia, przy czym chodzi również o zdrowie psychiczne (gdy izolacja mogłaby spowodować znaczne szkody emocjonalne lub psychologiczne cudzoziemca). Przepis powinien być stosowany, jeśli istnieje duże prawdopodobieństwo wystąpienia niebezpieczeństwa, które może wynikać ze „stanu zdrowia cudzoziemca, ale też z socjalnych czy społecznych uwarunkowań jego sytuacji życiowej”[[6]](#footnote-6). Zdaniem SIP opinia psychologiczna powinna być obowiązkowo brana pod uwagę przez sąd przy wydawaniu postanowienia o umieszczeniu lub zwolnieniu cudzoziemca z placówki izolacyjnej. W świetle orzecznictwa sądów polskich „lekceważenie niepokoju osoby pozbawionej wolności o swe zdrowie – choćby obiektywnie nieuzasadnionego – może być przyjmowane jako traktowanie okrutne z art. 3 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności”[[7]](#footnote-7). Niezapewnienie właściwej opieki medycznej w tym zakresie może zatem zostać uznane za nieludzkie lub poniżające traktowanie.

Odnosząc się do najważniejszych problemów psychologicznych cudzoziemców przebywających w ośrodkach strzeżonych, najbardziej niepokojący jest wpływ, jaki wywiera na ich zdrowie psychiczne samo umieszczenie w placówce zamkniętej. Ma on szczególnie duże znaczenie w przypadku dzieci, kobiet w ciąży, matek oddzielonych od swych małoletnich dzieci, małoletnich dzieci bez opieki, osób niepełnosprawnych, a także osób, które doświadczyły wcześniejszych urazów związanych z wojną, nieludzkim traktowaniem i torturami. Dalego **władze polskie powinny zagwarantować, że oceniając niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia bierze się pod uwagę także zdrowie psychiczne** (art. 107 ust. 1 pkt 2 ustawy o cudzoziemcach), w praktyce nie rozumie się bowiem zagrożenia zdrowia psychicznego osób przebywających w ośrodkach.

Cudzoziemska kobieta przebywająca w ośrodku w Białej Podlaskiej wpadała w panikę budząc się każdego ranka i widząc kraty, miała trudności z oddychaniem. W końcu lekarze zdiagnozowali u niej PTSD. Dopiero w kilka miesięcy po interwencji wraz ze swoim mężem i dziećmi została zwolniona z ośrodka i otrzymała pobyt tolerowany. Jej dwoje dzieci z powodu braku dostępu do edukacji w czasie pobytu w ośrodku musiało powtarzać klasy.

Po drugie, brak jest mechanizmu identyfikacji osób należących do wyżej wymienionych grup cudzoziemców o szczególnych potrzebach. W ośrodkach strzeżonych procedura przyjęcia nowej osoby przewiduje najczęściej ocenę stanu jej zdrowia jedynie przez lekarza SG. Nie ma jednak praktyki prowadzenia konsultacji psychologicznej lub psychiatrycznej w celu zaopiniowania, czy nie ma przeciwwskazań dotyczących detencji ze względu na wiek, szczególną sytuację rodzinną[[8]](#footnote-8) lub stan psychiczny badanego. W przypadku umieszczenia takich osób w ośrodku pozostaje im więc długa i często nieefektywna procedura mająca na celu uzyskania w postępowaniu sądowym zwolnienia z ośrodka. Przy czym dostęp do pomocy w tym zakresie jest bardzo ograniczony – dostęp do organizacji pozarządowych kończy się najczęściej na poradzie prawnej (a i o nią nie jest łatwo) i nie rozszerza się na interwencję czy konsultację psychologiczną.

Jako przykład może posłużyć:

W ośrodku strzeżonym w Przemyślu przebywała rodzina ubiegająca się o nadanie statusu uchodźcy – ojciec z dwójką dzieci w wieku 3 i 6 lat. Ich matka została zwolniona kilka miesięcy wcześniej i przewieziona początkowo do szpitala w Rzeszowie, po czym umieszczona w ośrodku dla uchodźców w Warszawie (ze względu na bardzo ciężki stan zdrowia, powodujący konieczność dalszej inwazyjnej diagnostyki oraz leczenia w stołecznych szpitalach). Ze względu na rolę przypisaną ojcom w kulturze czeczeńskiej, mężczyzna ten nigdy wcześniej nie sprawował ciągłej opieki nad małymi dziećmi i nie zajmował się ich codzienną pielęgnacją. Należy dodać, że młodsze dziecko było opóźnione w rozwoju (co potwierdza orzeczenie o niepełnosprawności wydane w Federacji Rosyjskiej) i przed przybyciem do Polski pozostawało pod stałą opieką poradni neurologicznej. Dziecko to wymagało szczególnej troski i przede wszystkim zapewnienia poczucia bezpieczeństwa.

W czasie przeprowadzonych przez psychologa badań diagnostycznych i wywiadu okazało się, że opiekujący się nimi ojciec sam cierpi na syndrom stresu pourazowego (PTSD), zaburzenia snu i depresję, natomiast stan zdrowia dwójki dzieci wskazuje na niepokojąco silne objawy stresu związanego z separacją od matki i pobytem w ośrodku zamkniętym. Ponadto w czasie późniejszych spotkań z matką zarówno psycholog, jak i badający kobietę psychiatra z Centralnego Szpitala Klinicznego MSWiA stwierdzili, że poza ciężką chorobą somatyczną cierpi ona na depresję spowodowaną separacją z rodziną i bezustannie martwi się stanem zdrowia swoich dzieci. Wysłany do Sądu Rejonowego w Przemyślu wniosek o natychmiastowe zwolnienie dzieci i ojca z powodu złego stanu psychicznego został odrzucony, pomimo przeprowadzenia przez psychologa dokładnego badania i sporządzenia opinii psychologicznej o każdym z członków tej rodziny.

Dopiero po kilku miesiącach Sąd Okręgowy w Warszawie wydał postanowienie o zwolnieniu dzieci wraz z ojcem z ośrodka, umożliwiając połączenie rodziny. Warto jednak dodać, że zwolnieni z ośrodka strzeżonego ojciec i dwoje małych dzieci nie otrzymali biletów na przejazd do Warszawy ani żadnych środków pieniężnych na ich zakupienie – depozyt, który miał do dyspozycji ojciec w dniu zwolnienia, wynosił 11 zł. W rezultacie cała trójka została zatrzymana i wysadzona z pociągu w połowie drogi do Warszawy. Podróż rodziny trwała dwie doby i była bardzo wyczerpująca dla dzieci. Od ośrodka strzeżonego uzyskaliśmy informację, że SG nie ma obowiązku pokrywania kosztów podróży osób zwalnianych z OSC. Z kolei Urząd do Spraw Cudzoziemców także nie mógł pokryć kosztów podróży osób, które jeszcze nie wystąpiły o pomoc socjalną.

Żaden z psychologów pracujących w ośrodkach nie został należycie przygotowany i nie przeszedł odpowiednich szkoleń w zakresie pracy z osobami z innych kręgów kulturowych czy z ofiarami konfliktów zbrojnych. Pracę psychologów ogranicza również fakt, że większość z nich nie posługuje się biegle językiem cudzoziemców.

Po trzecie, ustawa o cudzoziemcach nie przewiduje możliwości zapewnienia kobiecie ciężarnej lub karmiącej opieki specjalistycznej czy odstąpienia od postanowień regulaminowych z uwagi na jej stan fizyczny lub psychiczny, co może mieć zastosowanie wobec kobiet osadzonych w zakładach karnych lub śledczych[[9]](#footnote-9). Oznacza to, że kobiety ciężarne odbywające karę pozbawienia wolności mają zapewnioną lepszą opiekę niż kobiety cudzoziemki przebywające w placówkach detencyjnych, w których panujące zasady nie powinny być przecież surowsze niż w więzieniach.

Po czwarte, w wielu ośrodkach nie ma wyznaczonych regularnych godzin przyjęć czy dyżurów dla cudzoziemców, a lekarz oddziałowy Straży Granicznej przyjmuje ich „w miarę potrzeb”. Pielęgniarki oddziałowe mówią tylko po polsku. Podczas zabiegów przeprowadzanych w szpitalu brakuje asysty tłumacza, zaś wszelkie dokumenty, które podpisuje cudzoziemiec, są w wersji polskiej (w tym także te dotyczące świadomej zgody na zabieg).

Wszystkie ośrodki są ogrodzone wysokim płotem, zakończonym drutem kolczastym, dodatkowo w oknach zainstalowane są kraty[[10]](#footnote-10). Tworzy to atmosferę zamknięcia i uwięzienia. Władze polskie zapominają jednak, że w ośrodkach tych przebywają dzieci oraz uchodźcy bądź osoby dotknięte w kraju swojego pochodzenia traumatycznymi doświadczeniami – ofiary tortur, okrutnego, nieludzkiego i poniżającego traktowania albo karania.

Tymczasem żaden z funkcjonujących ośrodków nie jest w najmniejszym stopniu przystosowany do tego, by mogły w nim przebywać dzieci i nie gwarantują zaspokojenia ich potrzeb. Dotyczy to zarówno rygoru, jak i panujących w nich warunków. Szczególna wrażliwość dziecka jest wartością nadrzędną, a status dziecka przeważa nad statusem cudzoziemca nielegalnie przebywającego na terytorium kraju. Dla wielu dzieci przebywanie w ośrodku strzeżonym – **o rygorze przypominającym więzienny** – jest bardzo trudnym i niezmiernie stresującym doświadczeniem. Dzieci są niespokojne, występują u nich symptomy narastającego stresu, w tym moczenie dzienne i nocne, często płaczą, budzą się z krzykiem w nocy i nie mogą się uspokoić, częściej bywają agresywne wobec rówieśników. Można zatem uznać, że umieszczanie dzieci w polskich ośrodkach, które są do tego nieprzystosowane, stanowi naruszenie regulacji międzynarodowych, szczególnie w sytuacji, gdy osadzone dzieci doznają stresu, cierpią na depresję czy inne zaburzenia zdrowia psychicznego[[11]](#footnote-11).

Stan sześcioletniej dziewczynki z Gruzji, badanej przez psychologa podczas monitoringu OSC w Przemyślu, był bardzo poważny. Była ona nadmiernie pobudzona, nieposłuszna, agresywna wobec innych dzieci, przejawiała zachowania świadczące o początkach psychozy: często nieadekwatnie do sytuacji reagowała silnym i długotrwałym śmiechem, w innych momentach płakała nie mogąc się opanować. Ponadto moczyła się w dzień i w nocy, często płakała, miała koszmary nocne, często krzyczała, „*ja tu nie chcę być, chcę stąd wyjść*”, wskakiwała na meble, szarpała kraty w oknach. Matka nie otrzymywała pampersów, pomimo zgłoszenia, że dziecko zaczęło się moczyć. Niemożność nadążenia z praniem ciągle mokrego ubrania dziewczynki najprawdopodobniej doprowadziła do infekcji dolnych dróg moczowych oraz wysokiej gorączki. Do tej infekcji wkrótce dołączyły inne, takie jak: zapalenie zębów, gardła oraz spojówek. Dziewczynka przez wiele dni cierpiała w wyniku silnego bólu zębów, nie otrzymała jednak odpowiedniej pomocy medycznej w zakresie leczenia stomatologicznego. Wprawdzie została zaprowadzona do gabinetu dentystycznego, ale bała się tak bardzo, że odmawiała otworzenia ust i poddania się leczeniu. Pomimo przeprowadzenia badania, szczegółowego opisania sytuacji i skierowania do Sądu Rejonowego w Przemyślu sporządzonej przez psychologa opinii wraz z wnioskiem o zwolnienie dziecka i matki z ośrodka strzeżonego, sąd postanowił przedłużyć ich pobyt w placówce detencyjnej.

Z infrastruktury na zewnątrz dzieci mogą korzystać tylko w czasie spacerów, które przysługują im w takim samym wymiarze, jak dorosłym, w zależności od ośrodka, raz lub dwa razy dziennie. Oznacza to, że dzieci mają ściśle limitowany czas przeznaczony na aktywność ruchową na świeżym powietrzu. Małoletni, dla których przebywanie na ograniczonej przestrzeni, w zamkniętych pomieszczeniach jest szczególnie uciążliwe, są traktowani jak osoby skazane prawomocnym wyrokiem za przestępstwo karne i mogą się cieszyć namiastką wolności jedynie przez 60 minut dziennie. W niektóre dni, np. w czasie deszczu, cudzoziemcy nie korzystają ze spacerów wcale. Dotyczy to również dzieci.

SIP podkreśla, że konwencja o prawach dziecka[[12]](#footnote-12) zawiera katalog praw i wolności obejmujący prawa cywilne, socjalne, kulturalne, polityczne i z założenia w pewnym zakresie uwzględnia też prawa ekonomiczne (dziecko powinno się uczyć, a nie pracować). Wśród praw osobistych dziecka znajdziemy w Konwencji prawo do rozwoju, a także wolności. Wśród praw socjalnych i kulturalnych wymienia się prawa do ochrony zdrowia, wypoczynku i czasu wolnego, prawo do bezpłatnej i obowiązkowej nauki. Należy zauważyć, że wobec istniejącego stanu prawnego i faktycznego w Polsce w zakresie umieszczania dzieci w ośrodkach strzeżonych prawa te nie są w pełnym zakresie gwarantowane.

## ODPOWIEDŹ NA PYTANIE 19 – KRAJOWY MECHANIZM PREWENCJI

SIP należy do Koalicji organizacji pozarządowych „Porozumienie na rzecz wprowadzania OPCAT [skrót od Protokółu Fakultatywnego do Konwencji w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania]”. Koalicja powstała 26 października 2007 r. Składa się z polskich organizacji strażniczych takich jak Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Amnestia Międzynarodowa, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Sekcja Polska Międzynarodowej Komisji Prawników. Głównym celem Koalicji jest zagwarantowanie aby Krajowy Mechanizm Prewencji [KMP] działał zgodnie z wymogami OPCAT i międzynarodowymi standardami. Od blisko 4 lat Koalicja obserwuje działania władz polskich zmierzających do realizacji OPCAT.

Załączam opinię Koalicji na temat organizacji i działania KMP oraz link na stronę. Opinia zostanie wraz z „Raportem alternatywnym” (*Shadow Report)* przesłana do CAT.

W tym miejscu SIP chciałby podkreślić, że odpowiedź władz na pytanie 19 jest w większości nieprawdziwa – trudną sytuację KMP i brak spełnionych wymagań OPCAT sygnalizowali zarówno pracownicy KMP (pracownicy RPO), jak i obecny Rzecznik na organizowanych przez siebie konferencjach i spotkaniach z Koalicją (Kronika Koalicji na podanej wyżej stronie).

Koalicja wielokrotnie podkreślała, że na mocy Konstytucji OPCAT stanowi część polskiego porządku prawnego i może być stosowany bezpośrednio, a więc może stanowić podstawę uprawnień i działań KMP. Niezrozumiałe jest po 4 latach działania KMP kwestionowanie przez GIODO i inne władze uprawnień niezbędnych do wykonywania mandatu KMP.

Obecnie w polskim parlamencie trwają prace nad nowelizacją ustawy o RPO, której celem jest m.in. uregulowanie uprawnień RPO do gromadzenia danych osobowych osób przebywających w wizytowanych przez RPO jako KMP miejscach detencji. Jednak przez 5 lat (od ratyfikacji w 2005 r.) nie było takiej potrzeby – KMP miał – zważywszy na zapobiegawczy charakter wizytacji – dostęp do tych danych zgodnie z OPCAT i na zasadzie podobnej jak inne organy międzynarodowej kontroli (CPT czy SPT). Takie postępowanie świadczy przede wszystkim o nieprzygotowaniu się władz polskich do ratyfikacji Protokołu i jego skutecznego wprowadzenia. Skutki niedbałego i szybkiego przyjęcia międzynarodowej konwencji są widoczne do dzisiaj i ograniczają skuteczność KMP.

Zdaniem SIP władze polskie nie podjęły wymaganych kroków, aby przyzwoicie realizować OPCAT – nie zapewniły bowiem niezależności strukturalnej, organizacyjnej ani finansowej KMP. Po 6 latach od ratyfikacji Protokołu, KMP **nie jest w stanie** realizować mandatu przyznanego mu w OPCAT. Na krytykę zasługuje fakt, że dopiero 14 października 2010 r., w wyniku reorganizacji przeprowadzonej w Biurze RPO, wyodrębniony został zespół „Krajowy Mechanizm Prewencji”, w ramach którego pracuje siedmiu pracowników. Samo wyodrębnienie można ocenić pozytywnie, jednak nie można zapomnieć, że nie gwarantuje ono niezależności (brak odrębnego budżetu, zakres uprawnień taki jak RPO – obecnie kwestionowany przez pozostałe władze, w składzie są sami prawnicy, którzy w razie potrzeby w dalszym ciągu korzystają z pracowników innych zespołów RPO, którzy nie są przygotowani do wykonywania prewencyjnych wizytacji – jest to brak wymaganej kompozycji Zespołu).

W związku z pytaniami 31-33, SIP – będący członkiem Koalicji – nie dostrzega żadnych działań politycznych, administracyjnych ani innego rodzaju podjętych w celu promowania KMP. Z rozmów z pracownikami KMP wynika (w większości są to młode osoby ok. 30 rż.), że nie są oni rozpoznawalni w monitorowanych miejscach pozbawienia wolności. Spotykają się z odmową dostępu do dokumentacji i pomocy przy realizacji uprawnień KMP.

Jak było wspomniane, mimo wielokrotnych pisemnych próśb RPO i Koalicji władze polskie nie przewidziały odrębnych, dodatkowych środków finansowych na działanie KMP, czego skutkiem jest fikcyjna ochrona jednej z absolutnych wolności od tortur i innych form maltretowania w miejscach detencji.

Z informacji prasowych wynika, że: „Senat przyjął bez poprawek ustawę o Rzeczniku Praw Obywatelskich. Celem nowelizacji tej ustawy jest stworzenie Rzecznikowi Praw Obywatelskich podstawy prawnej do wykonywania zadań nałożonych na Rzeczpospolitą Polską w Protokole Fakultatywnym do Konwencji ONZ w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania.

Nowela ustala, że rzecznik wykonuje funkcje organu wizytującego do spraw zapobiegania torturom i innemu okrutnemu, nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu. Rzecznik będzie też miał obowiązek regularnego sprawdzania sposobu traktowania osób pozbawionych wolności. Rzecznik będzie mógł również przetwarzać wszelkie informacje, w tym dane osobowe. Obecnie nie ma on prawa do przetwarzania danych osobowych, także osób pozbawionych wolności. Na tę lukę prawną zwrócił uwagę generalny inspektor ochrony danych osobowych w 2010 r. Wydatki związane z funkcjonowaniem rzecznika praw obywatelskich, także te dotyczące wykonywania funkcji organu wizytującego do spraw zapobiegania torturom, będą pokrywane z budżetu państwa. Senator Jan Rulewski zgłosił **poprawkę gwarantującą zabezpieczenie w budżecie państwa pieniędzy na działalność wizytacyjna Rzecznika, ale poprawka ta nie była głosowana w związku z przyjęciem ustawy bez poprawek** [podkr. SIP]. Ustawa czeka na podpis prezydenta” („Senat - Ustawa o Rzeczniku Praw Obywatelskich” Radio Parlament, /IAR/ Elżbieta Mamos, http://www2.polskieradio.pl/radioparlament/parlament/artykul197484\_senat\_\_\_ustawa\_o\_rzeczniku\_praw\_obywatelskich\_.html).

Krytycznie należy ocenić brak zabezpieczenia w budżecie państwa pieniędzy na działalność wizytacyjna RPO – KMP. Oznacza to, że mimo przyznanych uprawnień KMP nie będzie w stanie skutecznie wykonywać swojej funkcji poprzez wizytacje.

## ODPOWIEDŹ NA PYTANIE 20 – MANDAT RPO

Funkcja KMP została powierzona tylko RPO. Żaden pozostałych wymienionych w odpowiedzi władz polskich Rzeczników nie ma uprawnień odpowiadających KMP i OPCAT. Dlatego ten fragment odpowiedzi władz jest mylący i niepotrzebny. Powinny raczej wskazać czy i jak KMP korzysta z dorobku tych rzeczników i jak z nimi współpracuje (czy zbiera od nich informacje, czy zapoznaje się z ich ustaleniami w konkretnych sprawach).

**Władze nie odpowiedziały na pytanie 20 b) dotyczące skutecznego badania skarg**. Zdaniem SIP, nie ma w Polsce organu który niezwłocznie i skutecznie – starannie, niezależnie, doprowadzając do konkretnych postępowań (dyscyplinarnych lub karnych). Ani RPO ani KMP nie są takimi organami. Rzecznik dokonując ustaleń bazuje na pisemnych odpowiedziach f-szy – przełożonych ewentualnych sprawców tortur i maltretowania[[13]](#footnote-13). Wyniki postępowania w pełni zależą więc od osób bezpośrednio nimi zainteresowanych.

Wielokrotnie organizacje pozarządowe sygnalizowały brak skutecznego i niezależnego mechanizmu badania skarg dotyczących maltretowania osób pozbawionych wolności zarówno na działania policji jak i służby więziennej.

Obecnie skargi są badane przez bezpośrednich przełożonych sprawców – policjantów i f-szy SW, lub przez wyższe władze wewnątrz tych struktur (komendantów powiatowych lub głównego, dyrektorów okręgowych inspektoratów SW lub generalnego). Brak niezależnego i skutecznego mechanizmu do badania skarg był przedmiotem europejskiej konferencji w Budapeszcie w dniach 10-11 listopada 2010 r. [zob. badania i raport Assessing Prison Complaints Mechanisms in CEE and FSU Regions. Hungarian Helsinki Committee 2010, ].

## ODPOWIEDŹ NA PYTANIE 21 – ZNĘCANIE SIĘ

Zdaniem SIP ani policja i prokuratura nie zapewnia niezależnego i starannego śledztwa w przypadku stosowania tortur lub maltretowanie w miejscu pozbawienia wolności, gdzie zabezpieczenie dowodów zależy od f-szy bezpośrednio zainteresowanych wynikiem postępowania. Władze nie są zainteresowane, aby pociągać do odpowiedzialności personel tych miejsc za niedopełniony obowiązek, tj. niezabezpieczenie dowodów. Od wielu lat SIP obserwuje, że brakuje ukierunkowanej na takie postępowania metodyki i wrażliwości.

Przykładem jest przypadek Roberta B.

W dniu 27.04.2011 r. między godz. 17.00 a 18.00 po przywiezieniu do Zakładu Karnego w Strzelcach Opolskich nr 2 celem odbycia kary pozbawienia wolności Robert B. został pobity przez 5-6 funkcjonariuszy SW. Skutego skazanego funkcjonariusze bili pałkami po stopach i kopali w krocze. Także, gdy upadł on na podłogę funkcjonariusze bili go, kopali po genitaliach i poniżali słownie. Wówczas też jeden z funkcjonariuszy SW zaczął dociskać Robertowi B. głowę do podłogi, wpychał mu swoje kciuki w oczy i powiedział do niego, że funkcjonariusze w Zakładzie Karnym to „pojebaki i jak go w Kluczborku nie nauczyli, to oni go ustawią do pionu”.

Funkcjonariusze SW zastraszali go zgwałceniem pałką szturmową i szczotką od WC (co w środowisku więziennym oznacza „przecwelenie”, czyli zdegradowanie osoby do „najniższej kategorii”). Grozili, że zostanie pobity przez drugą zmianę funkcjonariuszy. Jednocześnie poniżali go słownie, mówiąc, że jest śmieciem i używając wobec niego słów uważanych za wulgarne.

Maltretowanie, zastraszanie i poniżanie trwało około 20 minut. Następnie Robert B. został „odprowadzony” do oddziału mieszkalnego w pawilonie II Zakładu Karnego. Funkcjonariusze SW, którzy go pobili, nosili kominiarki i kaski, wobec czego skazany nie jest w stanie rozpoznać ich po twarzach. Jeden z nich nosił kask z numerem 8.

Na skutek maltretowania skazany miał krwawe wybroczyny na stopach i zasinienia na ciele. Nazajutrz, w dniu 28.04.2011 r. był badany przez lekarza mjr Jerzego Grodzkiego (kierownika ZOZ ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich), który opisał obrażenia w książce zdrowia. Lekarz stwierdził, że na skutek maltretowania skazany miał krwawe wybroczyny na stopach: „na podeszwie stopy lewej krwiak 8x6 cm, na stopie prawej 3x3 cm” (zapis w książeczce zdrowia skazanego z 28.04.2011 r. Niestety pismo w niektórych miejscach jest małoczytelne). Świadkiem obdukcji były trzy, pracujące w tym dniu pielęgniarki. Ani lekarz ani pielęgniarki nie zostały przesłuchane w ramach czynności sprawdzających.

W tym samym dniu (28.04.2011 r.) Robert B. bezpośrednio zwrócił się prośbą do Krzysztofa Wojdyło, zastępcy dyrektora Zakładu Karnego z prośbą o możliwość wykonania telefonu do płk Luizy Sałapy, dyrektora Biura Penitencjarnego Centralnego Zarządu Służby Więziennej i właściwej miejscowo prokuratury. Nie uzyskał jednak na to zgody.

Wobec tego napisał on oświadczenie, że w dniu 27.04 2011 r. został pobity po przybyciu do Zakładu Karnego i jako dowód pokazał wymienionemu wyżej dyrektorowi ślady obrażeń na stopach. W oświadczeniu prosił o pomoc prawną i zawiadomienie prokuratora. Jego prośby nie odniosły żadnego skutku. Z listu skazanego do Kliniki art. 42 kkw [Klinika] wynika, że spotkał się on z lekceważącym stosunkiem dyrektora i jego bezczynnością.

W dniu po pobiciu Robert B. został doprowadzony do wychowawczyni oddziału mieszkalnego (w liście do Kliniki skazany nie wskazał bliższych jej danych), która powiedziała, że „nie życzy sobie żadnych roszczeń ani skarg z jego strony”, „że w Zakładzie Karnym nauczą go respektu i pokory”. Wzbudziło to w nim obawę o swoje zdrowie i życie. W tym samym dniu został doprowadzony do dowódcy zmiany (w liście do Kliniki skazany nie wskazał bliższych jego danych), który poinformował go, że funkcjonariusze SW wiedzą, iż był on u lekarza który dokonał obdukcji, a następnie opisał obrażenia, i przestrzegł go, aby dobrze się zastanowił nad składaniem zawiadomienia do prokuratury i skargi do CZSW, gdyż spotka się on z dalszymi represjami. Dowódca przekonywał, że pobicie go i poniżanie było „legalne” – było to uzasadnione zastosowanie środków przymusu bezpośredniego, za które funkcjonariusze SW nie będą pociągnięci do odpowiedzialności ani karnej ani dyscyplinarnej.

W liście do Kliniki Robert B. napisał, że nie stawiał żadnego oporu, że był zmęczony transportem z ZK w Kluczborku, w czasie którego ręce miał skute kajdankami, a nogi „łańcuchem”. Ponadto dotychczasowe opinie penitencjarne o nim i o jego zachowaniu w ZK w Kluczborku zaprzeczają, aby kiedykolwiek przejawiał konfliktową postawę czy opór wobec funkcjonariuszy SW. Wręcz przeciwnie, z jego listu do Kliniki wynika, że przynajmniej od półtora roku odbywania kary pozbawienia wolności cieszył się on dobrą opinią w ZK w Kluczborku, gdzie był nagradzany jedną z najwyższych form nagród jaka są tzw. widzenia bez dozoru funkcjonariusza.

Mimo gróźb w dniu 05.05.2011 r. Robert B. napisał skargę do CZSW, sądu i prokuratury. Nazajutrz (06.05.2011 r.) został ukarany dyscyplinarnie karą widzeń udzielanych w sposób uniemożliwiający bezpośredni kontakt z osobą odwiedzającą na okres 3 miesięcy (art. 143 § 1 pkt 6). Wniosek dyscyplinarny złożył jeden z konwojujących go funkcjonariuszy SW, twierdząc, że podczas transportu skazany zachowywał się arogancko, nie chciał opuścić auta, co uzasadniało użycie wobec niego siły. Mógł on zostać spreparowany, aby zatuszować, i jak wyraził się dowódca zmiany, „zalegalizować” jego pobicie.

Po pobiciu, Robert B. nie uzyskał żadnej pomocy od funkcjonariuszy SW zarządzających Zakładem Karnym ani od tych mających pieczę nad jego zdrowiem fizycznym i psychicznym (wychowawca, personel medyczny).

Przebieg zdarzenia, w dość uproszczony sposób opisany w postanowieniu o odmowie wszczęcia śledztwa i dokumentacji administracji więziennej, zdaniem Kliniki, pozostawia wiele luk i wątpliwości. Jest również mało logiczny. Uzasadnienie odmowy wszczęcia śledztwa jest ogólne i szablonowe (np. nie ma wytłumaczenia na czym polegało „groźne”, „rażące nieposłuszeństwo” Roberta B.). Policjant prowadzący czynności sprawdzające nie ustalił ilu strażników więziennych było obecnych przy opuszczaniu przez skazanego samochodu transportowego i na czyje polecenie zastosowali przymus. Nie wiadomo również jak i gdzie doszło do kontroli osobistej skazanego. Policjant ustalił jedynie, że po zastosowaniu siły fizycznej, skazany się uspokoił i wówczas możliwa była jego kontrola osobista. Policjant prowadzący czynności sprawdzające nie zapoznał się nawet z zapisem w książeczce zdrowia skazanego z 28.04.2011 r., gdzie lekarz stwierdził wybroczyny krwawe”.

Stwierdzenie, że „od 2007 roku do końca lutego 2011 r. nie stwierdzono w jednostkach penitencjarnych przyznania odszkodowania „ofiarom (osobom osadzonym) aktów tortur i znęcania się przez funkcjonariuszy SW” (pkt 317 odpowiedzi) w związku z liczbą i treścią skarg jakie SIP otrzymuje od więźniów wskazuje właśnie na nieskuteczność mechanizmu badania skarg i zarzutów na maltretowanie więźniów przez personel więzienny.

„W przypadku skarg, które dotyczyły naruszenia nietykalności cielesnej, po zgłoszeniu takiego zarzutu przez osadzonego bezpośrednio po zdarzeniu, każdorazowo jest on poddawany obdukcji lekarskiej, mającej na celu stwierdzenie ewentualnych obrażeń. Natomiast kiedy od opisywanego incydentu upłynął dłuższy okres, szczegółowej analizie poddaje się dokumentację medyczną”. W świetle skarg jest to wątpliwe – więzień jest w całkowitej zależności od f-szy, którzy mają interes aby nie zaprowadzić do lekarza, aby zapis w dokumentacji medycznej nie odpowiadał prawdzie (zob. przypadek Roberta B.).

Fakt, że w roku 2010 w jednostkach penitencjarnych Służby Więziennej rozpatrzono łącznie 503 skarg więźniów na pobicie przez funkcjonariuszy, stosowanie agresji werbalnej oraz środków przymusu bezpośredniego, z czego 1 skarga uznana została za uzasadnioną, a w 2011 roku, do chwili obecnej rozpatrzono 200 skarg, żadna nie została uznana za zasadną” zdaniem SIP dowodzi nieskuteczności mechanizmu.

W związku z pytaniem CAT o „skład i mandat specjalnych grup ekspertów powołanych w strukturach Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, których zadaniem jest badanie niewłaściwego postępowania policjantów”, brak takich ekspertów świadczy o tym, że władze polskie nie stworzyły niezależnego i skutecznego w rozumieniu CAT mechanizmu badania skarg i w efekcie wszczynania postępowań przeciwko sprawcom maltretowania.

## ODPOWIEDŹ NA PYTANIE 26 – WIĘZIENNICTWO

SIP nie może się zgodzić z odpowiedzią władz, że w z polskich więzień „zniknęło” przeludnienie. Jego istnienie – choć w różnej formie – potwierdzali f-sze SW w rozmowach z członkami zespołów monitorujących SIP, pracownicy KMP (zob. raport z działalności za 2010 r.), CPT (§82-83 Raport z wizytacji w Polsce w dniach 26 listopad – 8 grudnia 2009 r.) oraz wynikało to z kontroli prowadzonej przez ostatnie 4 lata przez SIP.

Istotnie, zgodnie ze znowelizowanym art. 110 kkw umieszczenie skazanego w celi mieszkalnej, w której powierzchnia przypadająca na jednego skazanego wynosi poniżej 3 m² jest możliwe tylko na okres nie dłuższy niż 90 dni. Niemniej jednak blisko trzymiesięczny pobyt w warunkach przeludnienia w warunkach ZK typu zamkniętego, a więc w zamknięciu 22 godzin na dobę w celi jest nieludzkim tratowaniem. Władze polskie w swojej odpowiedzi napisały, że „celem poprawy warunków osadzenia wprowadzono nadto zapis, w myśl którego, w przypadku umieszczenia skazanego w warunkach celi o powierzchni poniżej 3 m² na osobę, należy takiemu skazanemu zapewnić codzienne spacery dłuższe o pół godziny oraz korzystanie z dodatkowych zajęć kulturalno-oświatowych lub z zajęć z zakresu kultury fizycznej i sportu”. Jednak SIP nie obserwował tego we wszystkich monitorowanych jednostkach, zaś z informacji od Kliniki art. 42 kkw wynika, że wielu skazanych nie ma możliwości korzystania z jakiejkolwiek oferty „resocjalizacyjnej” i pozostaje w celi.

W praktyce nierzadko skazani są „legalnie” trzymani w warunkach przeludnienia, następnie na pewien okres są przenoszeni do cel, które zapewniają im 3 m2, po upływie którego ponownie są umieszczani w warunkach przeludnienia. Jest to fikcyjne „likwidowanie” przeludnienia – skutkuje ciągłym stresem i napięciem dla SW oraz rotacja skazanych. Tymczasem CPT stwierdził, że ciągła częstotliwa zmiana miejsca może być uznana za nieludzkie lub poniżające traktowanie.

Najważniejszym – ponieważ dotyczącym podstawowych praw i wolności człowieka – wynikiem przeprowadzonego przez SIP monitoringu jest stwierdzenie konieczności poprawy warunków bytowych w polskich zakładach karnych i aresztach śledczych. Zadanie to przekracza jednak możliwości dyrektorów tych jednostek. Na bieżąco w zależności od posiadanych środków zlecają oni wykonywanie remontów. Jest to pozytywne działanie, lecz bez przeprowadzenia prac o charakterze inwestycyjnym, jest nieskuteczne i może przynieść straty finansowe. Wskazane niżej pawilony mieszkalne i cele – z czym zgodzili się także dyrektorzy wizytowanych przez nas więzień – nie nadają się do zamieszkania ze względu na „przetrzymywanie” więźniów w nieludzkich i zagrażających ich zdrowiu warunkach. Warunki tych pawilonów i cel wymagają bezzwłocznej i gruntownej poprawy, w przeciwnym razie powinny być na stałe wycofane z użycia bądź zmienić przeznaczenie.

Zidentyfikowane przez SIP problemy:

1. **Przeludnienie** **– zagęszczenie cel**, tj. niezapewnienie odpowiedniej przestrzeni życiowej skazanym (chodzi nie tylko o przestrzeń mieszkalną, ale także o przestrzeń i infrastrukturę nauczania, sportu, samokształcenia).
2. W trakcie badań zebraliśmy powtarzające się opinie funkcjonariuszy SW, że z przeludnieniem mamy do czynienia w przypadku zaludnienia jednostki penitencjarnej na poziomie około 80%. Oznacza to bowiem brak realnej możliwości właściwego rozmieszczania skazanych zarówno stałych „rezydentów”, jak i tych nowo przybywających (przyjmowanych w celu odbycia kary oraz transportowanych). Taki poziom zaludnienia także ogranicza bądź wyklucza prowadzenie bieżących remontów.
3. Negatywnym skutkiem przeludnienia są również ograniczenia niektórych praw i autonomii skazanych (wzmożona kontrola, ograniczenie możliwości korzystania z telefonu) oraz obciążenie stresującą pracą funkcjonariuszy SW i nadgodziny.
4. Negatywnym skutkiem przeludnienia są transporty skazanych do jednostek położonych nierzadko kilkaset kilometrów od miejsca ich zamieszkania. Takie postępowanie jest ingerencją w prawo do życia rodzinnego i stwarza ryzyko jego naruszenia. Podczas monitoringu otrzymaliśmy liczne skargi skazanych na ograniczenie ich kontaktu z najbliższymi, który – ze względu na odległość miejsca zamieszkania od zakładu karnego – ograniczał się jedynie do rozmów telefonicznych.
5. **Ograniczenia architektoniczne najstarszych jednostek penitencjarnych.**
6. W jednostkach tych obserwowaliśmy rozwiązania architektoniczne systemu celkowego, czyli cele pojedyncze przeznaczone dla jednego tylko skazanego. Obecnie cele te zostały zamienione na cele dwuosobowe, których przestrzeń życiowa – mimo spełnienia standardu 3m2, nie zapewnia przestrzeni życiowej dla dwóch osób.
7. Dowodem na to są między innymi niezabudowane kąciki sanitarne. Ich ewentualna zabudowa (bądź innego rodzaju trwałe odgrodzenie od reszty celi) zabrałaby powierzchnię mieszkalną i cela nie spełniałaby wspomnianego standardu w przypadku umieszczenia w niej dwóch skazanych.
8. Rozwiązania architektoniczne w niektórych zakładach karnych powodowały ograniczony dostęp do światła dziennego ze względu na nieodpowiadające standardom wymiary okien lub dodatkowe ograniczenia (siatki, kraty).
9. **Ograniczenia techniczne konstrukcji i materiałów budowlanych** **najstarszych jednostek penitencjarnych.**
10. Materiały użyte do budowy pawilonów mieszkalnych nie odpowiadały współczesnym wymogom technicznym i standardom określającym warunki pozbawienia wolności. Rodziło to pytanie, czy nie stanowią one zagrożenia katastrofą budowlaną (między innymi chodzi o tzw. konstrukcję afrykańską obserwowaną w szpitalu i w pawilonie penitencjarnym w ZK w Barczewie oraz w ZK w Kaliszu).
11. Przestarzała i zużyta konstrukcja techniczna i niedziałające instalacje (sanitarna i wentylacyjna), powodowała, że w celach i pomieszczeniach użytkowanych przez więźniów utrzymywała się wilgoć, a w konsekwencji powstawało zagrzybienie ścian i sufitów. W trakcie monitoringu ustaliliśmy, że pomieszczenia mieszkalne i użytkowe należy odnawiać średnio co pół roku, jednak nie daje to trwałych rezultatów, zaś regularnie pojawiające się zagrzybienie stwarza zagrożenie dla zdrowia skazanych przebywających w celach ponad 20 godzin na dobę.

Niedziałająca wentylacja nie zapewniała dostępu do świeżego powietrza, skutkiem czego w celach panował zaduch, zaś przy niezabudowanym kąciku sanitarnym – nieprzyjemny zapach. W większości zakładów karnych nie było instalacji sanitarnej, która gwarantowałaby skazanym dostęp do ciepłej wody w ciągu dnia.

Oczywiste dla SIP jest to, że modernizacja lub zmiana wymienionych wyżej warunków wymaga decyzji i działań władz więziennictwa. Mówimy bowiem o zakładach karnych, których zabudowania sięgają nawet XIII wieku.

Ponadto wiele cel **powinno zostać natychmiast** **wycofanych z użycia** celem poprawy ich warunków bytowych bądź zmiany przeznaczenia. Na przykład w trakcie monitoringu SIP stwierdził, że należy wycofać z użycia:

* cele izolacyjne położone na I kondygnacji pawilonu B ZK w Siedlcach,
* siedem pojedynczych cel w pawilonie C w ZK w Nowogardzie (powierzchnia cel wynosiła 3,17 m2, szerokość nie przekraczała 2 m, niezabudowana i nieosłonięta ubikacja tuż przy drzwiach, ograniczony dostęp do światła z uwagi na małe okno umieszczone blisko sufitu),
* cele dwuosobowe w części budynku „klasztornego” w ZK w Nowym Wiśniczu (niezabudowane kąciki sanitarne, osłonięte zasłonką lub czarną folią, ograniczenie dostępu do światła z uwagi na małe okno dodatkowo zakryte siatką, brak wystarczającej przestrzeni życiowej dla przebywających w celach więźniów),
* cele izolacyjne w ZK w Kaliszu (ograniczenie dostępu do światła dziennego – niespełniające współczesnych norm okna wielkości 102 cm na 42 cm, dodatkowo osłonięte siatką i kratą koszową, złe warunki bytowe cel).

Następujące zagadnienia mogą stanowić ryzyko poniżającego traktowania, a co najmniej niepotrzebnie zwiększyć dolegliwość odbywanej kary:

* regularne kontrole osobiste (połączone z rozebraniem się do naga i sprawdzeniem otworów ciała) wykonywane rutynowo, bez konkretnej potrzeby podyktowanej względami bezpieczeństwa lub zachowaniem skarżącego,
* niszczenie rzeczy skazanych podczas przeszukania otrzymywanych paczek oraz celi (pocięcie wędlin na drobne plasterki, przesypywanie produktów sypkich do torebek foliowych, wyciskanie z tubek oryginalnie zapakowanych past, skutkiem czego zniszczone artykuły nadają się niejednokrotnie do wyrzucenia),
* spadek zatrudnienia więźniów przez kontrahentów zewnętrznych w wyniku wyroku TK z 23 lutego 2010 r. (sygn. P 20/09). Będziemy wdzięczni za przekazanie nam informacji o podjętych przez CZSW działaniach i przyjętej strategii postępowania w celu zapobieżenia „ucieczce” kontrahentów zewnętrznych, a jednocześnie planowanych zachętach dla przyszłych pracodawców, aby w ten sposób zwiększyć szanse realizacji celu kary pozbawienia wolności. Do Stowarzyszenia dochodzą już informacje o zwalnianiu więźniów przez kontrahentów zewnętrznych,
* codzienne pozostawianie więźniów z podgrupą zamkniętą w celi ponad 20 godzin na dobę.

Konkludując, likwidacja przeludnienia wymaga od władz polskich (ustawodawczej, sądowniczej i wykonawczej) podjęcia konkretnych decyzji i działań (w tym także o charakterze finansowym). O ile władze więzienne różnych szczebli wykonywały mniej lub bardziej udane i nie powodujące dalszych szkód działania, o tyle trudno się ich dopatrzeć u innych władz, zwłaszcza sądowych, które poprzez orzekanie bezwzględnych kar pozbawienia wolności wpływają na zapełnienie więzień. To jednak wiąże się z prowadzoną przez Ministerstwo Sprawiedliwości polityką wspierającą tę praktykę, przy braku promocji i wsparcia dla korzystania z alternatywnych kar i środków karnych. Naszym zdaniem kuratorzy oraz władze samorządowe wykazują się zbyt małą aktywnością, aby zapewnić skuteczne wykonywanie środków probacji. Część populacji więziennej stanowią skazani, odbywający zastępczą karę pozbawienia wolności lub areszt. Są to osoby niestwarzające zagrożenia społecznego. Nie powinni być oni klientami więzień, lecz innych instytucji publicznych (pomocy społecznej czy opieki zdrowotnej). Należałoby rozważyć zastosowanie wobec nich innych form oddziaływań, niezwiązanych z umieszczeniem w warunkach izolacji penitencjarnej, albowiem popełnienie przez nich kolejnego przestępstwa powoduje umieszczanie ich w warunkach zakładów dla recydywistów. Dowodem na fikcję wykonywania kary w stosunku do tych osób, jest to, że na wykonanie oczekuje 34.000 wyroków.

Polityka transportowa w konkretnych przypadkach koliduje z prawem więźnia do kontaktu z najbliższymi i utrzymywania z nimi więzi. Do SIP i Kliniki art. 42 kkw z którą SIP współpracuje, dochodzą skargi od więźniów na umieszczenie ich w jednostce położnej „zbyt” daleko od miejsca zamieszkania, co skutkuje brakiem odwiedzin rodziny (której często nie stać na podróż).

Odnośnie wykonania kar alternatywnych monitoring oddziałów przejściowych wskazuje, że problemem dla więziennictwa są skazani na karę zastępczą pozbawienia wolności – z powodu niewykonania kary ograniczenia wolności polegającej na wykonaniu pracy społecznej. SIP prosi także o podanie przez władze polskie konkretnych danych na temat:

- liczby orzeczonych kar ograniczenia wolności w podziale na lata i rodzaje (ściąganie z wynagrodzenia oraz praca na cele społeczne),

- liczby niewykonanych kar ograniczenia wolności w postaci pracy na cele społeczne oraz informacji o podjętych w następstwie działaniach, z zaznaczeniem czy kara została zamieniona na zastępczą karę pozbawienia wolności,

- rodzajów przestępstw, za które kara ograniczenia wolności była orzekana w podziale na lata i rodzaje,

- listy z nazwami podmiotów na rzecz, których praca na cele społeczne może być wykonywana (władze gminne, kościołów, związków wyznaniowych, organizacji pozarządowych) oraz ile faktycznie razy sądy korzystały i z jakich podmiotów kierując do nich skazanych celem odbycia kary ograniczenia wolności.

Na przykład pomocna byłaby tabela:

|  |  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
|  | 2004 | | 2005 | | 2006 … | |
|  | Lb. skierowań | Lb. kar skutecznie wykonanych |  |  |  |  |
| Nazwa podmiotu |  |  |  |  |  |  |

Prosi również o odpowiedź, czy sądy mają podpisane porozumienia z tymi podmiotami w celu skutecznej realizacji polityki kar wolnościowych (bądź czy w inny sformalizowany sposób z nimi współpracują) a jeśli tak, to proszę o wskazanie liczby tych „sformalizowanej” współpracy i wskazania sądów.

Odnośnie TK lit. d ) (pkt 361) SIP jest zdania, że likwidacja – mimo 18 miesięcy *vacatio legis* wyroku TK – było przeprowadzane „na ostatnią chwile”. W praktyce okazało się to niemożliwe, aby więziennictwo poradziło sobie samo, bez zmiany polityki kryminalnej państwa i zmiany orzekania przez sądy kar alternatywnych do kary pozbawienia wolności.

Modernizacja więziennictwa i pozyskanie 17.000 miejsc dla więźniów, zdaniem SIP, nie rozwiązało problemu z pozbawieniem wolności i ryzykiem nieludzkiego lub poniżającego traktowania. Wręcz przeciwnie, zwiększyło to ryzyko oraz wzmocniło nieuzasadnioną represyjność państwa. Warto podkreślić, że na odbycie kary pozbawienia wolności oczekuje około 34.000 skaznaych.

## ODPOWIEDŹ NA PYTANIE 27 – PRZEMOC MIĘDZY OSADZONYMI

Według danych z „Analiz stanu ładu, dyscypliny i nastrojów w jednostkach organizacyjnej służby więziennej”[[14]](#footnote-14) w kolejnych latach bójki i pobicia przedstawiały się następująco:

2004 – 651, w tym 39 dotyczyło pobić osadzonych skutkujących ciężkim uszkodzeniem ciała,

2005 – 738, w tym 21 dotyczyło pobić osadzonych skutkujących ciężkim uszkodzeniem ciała,

2006 – 862, w tym 44 dotyczyło pobić osadzonych skutkujących ciężkim uszkodzeniem ciała,

2007 – 799, w tym 63 dotyczyło pobić osadzonych skutkujących ciężkim uszkodzeniem ciała.

W ocenie autorów **niezmienne pozostają** przyczyny bójek i pobić. Z reguły są to:

* utrzymujące się przeludnienie w istotnym stopniu wpływające na wzrost konfliktowości wśród osadzonych oraz reakcje sytuacyjne,
* zaburzenia osobowości,
* negatywne wzorce zachowań funkcjonujące wśród osadzonych (rozwiązywanie konfliktów w sposób siłowy),
* konflikty skutkujące bójkami i pobiciami mające tło podkulturowe – wykluczenia z podkultury z powodu niewywiązywania się z zaciągniętych zobowiązań.

Podłożem ww. wypadków były konflikty, wzajemne pretensje oraz rozdrażnienie i brak umiejętności rozładowywania napięcia emocjonalnego, które z agresji werbalnej przeradzały się w bójki i pobicia. Z reguły zdarzenia te miały miejsce w celach mieszkalnych.

Nie da się uniknąć, lecz można zminimalizować zakres i siłę tego zjawiska zmniejszając przeludnienie tak, aby jednostki były zaludnione w 80%, poprawiając złe warunku bytowe jednostek penitencjarnych i oferując skazanym sensowny program aktywności, dzięki którym będą w stanie więcej czasu spędzać poza celą zaangażowani w konstruktywne zajęcia, takie jak zatrudnienie, prace społeczne, nauka, sport, zajęcia kulturalno-oświatowe i profilaktyczne, prowadzone także przez organizacje i osoby z zewnątrz zakładu karnego. Chodzi przede wszystkim o więźniów odbywających karę w zakładach karnych typu zamkniętego i aresztach (co do zasady pozostają w celi 23 godziny na dobę). SIP zgadza się z odpowiedzią władz polskich, że ważne jest kształtowanie właściwych relacji między więźniami a personelem, jednak w warunkach przeludnienia, rotacji skazanych i wynikających stąd wielu obowiązków oraz pracy obciążających personel, okazuje się, że w praktyce jest to trudne, właściwie niemożliwe. W takich warunkach SIP obserwował, że personel preferuje środki dyscyplinujące i porządkujące, które nie są równoważone środkami „wychowawczymi” czy profilaktycznymi, dzięki którym można kształtować pozytywne relacje.

Ponadto w latach 2004-2010 doszło do 4 zabójstw dokonanych przez współwięźniów na innym współwięźniu. prawdopodobnie wynikały one z niewłaściwego rozpoznania i rozmieszczenia skazanych przez personel więzienny[[15]](#footnote-15).

Opracował: dr Maria Niełaczna, członek SIP

1. Gwałt na osobie pozbawionej wolności dokonany przez funkcjonariusza państwowego jest szczególnie poważną i odrażającą formą maltretowania, zważywszy na łatwość, z jaką agresor może wykorzystać bezbronność ofiary i jej wrażliwość na ból (Wyrok Wielkiej Izby z dnia 25 września 1997 r., skarga 23178/94 w sprawie Aydin przeciwko Turcji). [↑](#footnote-ref-1)
2. *Projekt sprawozdania Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych na temat delegacji do Polski*, str. 22, dostępny na stronie: <http://www.europarl.europa.eu/meetdocs/2004_2009/documents/dv/732/732439/732439pl.pdf>. [↑](#footnote-ref-2)
3. *Report on detention of asylum seekers and illegally staying third country nationals in Poland,* Caritas, Warszawa 2007. [↑](#footnote-ref-3)
4. Np. jeden z cudzoziemców umieszczonych w OSC w Przemyślu, po otrzymaniu „w ostatniej chwili przed zwolnieniem” informacji o przedłużeniu pobytu w ośrodku, wpadł w stan takiego pobudzenia emocjonalnego i agresji, że funkcjonariusze byli zmuszeni zastosować wobec niego środki przymusu bezpośredniego. [↑](#footnote-ref-4)
5. K. Zdybska, *Ocena ogólna wizytowanych placówek*, w: *Prawa cudzoziemców umieszczonych w aresztach w celu wydalenia i strzeżonym ośrodku,* Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2004, str. 93-94. [↑](#footnote-ref-5)
6. J. Chlebny (red.), *Prawo o cudzoziemcach…,* str. 266. [↑](#footnote-ref-6)
7. Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 21.02.2001 r., sygn. II AKz 24/01. [↑](#footnote-ref-7)
8. Do takiej sytuacji należałoby zaliczyć rozdzielenie rodziny i/lub oddzielenie rodzica od małoletniego dziecka na skutek umieszczenia jednego z nich w placówce zamkniętej. [↑](#footnote-ref-8)
9. J. Chlebny (red.), *Prawo o cudzoziemcach…,* str. 299. [↑](#footnote-ref-9)
10. Warto zauważyć, że w podobnych ośrodkach funkcjonujących w innych krajach UE przeważnie nie ma krat w oknach. W Polsce jednak obowiązek ich założenia jest narzucony przepisami, które w zbyt dużym stopniu opierają się na zasadach dotyczących więziennictwa. [↑](#footnote-ref-10)
11. W wyroku z 10.01.2010 r., skarga nr 41442/07 w sprawie Muskhadzhiyeva i inni przeciwko Belgii, ETPCz uznał, że przetrzymywanie dzieci w aresztach deportacyjnych uznaje się za nieludzkie traktowanie. [↑](#footnote-ref-11)
12. *Convention on the Rights of the Child* – międzynarodowa [konwencja](http://pl.wikipedia.org/wiki/Umowa_międzynarodowa) przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ [20 listopada](http://pl.wikipedia.org/wiki/20_listopada) [1989](http://pl.wikipedia.org/wiki/1989) r., ratyfikowana przez Polskę [7 lipca](http://pl.wikipedia.org/wiki/7_lipca) [1991](http://pl.wikipedia.org/wiki/1991)r. ([Dz. U. z 1991 r., Nr 120, poz. 526](http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19911200526)). [↑](#footnote-ref-12)
13. „W sprawach podjętych kierowane są pisma: do odpowiedniego organu – o nadesłanie wyjaśnień, czy prowadzone jest postępowanie służbowe, a także do właściwej prokuratury – z prośbą o udzielenie informacji, czy w sprawie toczy się postępowanie i jaki jest aktualny stan sprawy” (pkt 325). [↑](#footnote-ref-13)
14. Analizy są sporządzane w CZSW na podstawie analiz opracowanych w poszczególnych okręgowych inspektoratach Służby Więziennej oraz wyników kontroli prowadzonych w zakładach karnych i aresztach śledczych, a także materiałów opracowanych w następstwie postępowań wyjaśniających okoliczności wypadków nadzwyczajnych. [↑](#footnote-ref-14)
15. (1) wyrok SO Siedlce z 22.12.2005 (II K 55/05), (2) wniosek prokuratora PR w Będzinie o warunkowe umorzenie postępowania z 30.07.2008 r., (3) wyrok SO Toruń z 24.05.2006 r. (II K 58/06), (4) wyrok SO z 09.11.2010 r., (III K 129/10). [↑](#footnote-ref-15)